Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok II. Kraków, dnia 9 maja 1926. Nr. 19.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, pl. Matejki. 7, I piętro na prawo.

Polskie cymbały i żydowscy cymbaliści.

Jak długo robotnik polski pracować będzie ad maiorem Judeae gloriam?

„W dniach nędzy, w dniach bezrobocia obchodzić będziemy w tym roku nasze święto . . . Opadają bezsilnie ręce umęczone w walce, w zmaganiu się z losem. A jednak wyjście jest! . Wyjście wskazuje ludowi nasza idea, nasz program, nasz codzienny trud. Wyjście prawdziwe, wyjście pełne i zwycięskie, to — socjalizm i walka klasy robotniczej o reformy, prowadzące do socjalizmu . . . W dniu 1 maja powiemy wobec całej Polski i całego świata, że nie ustaniemy w boju . . . aż na polskiej ziemi dźwigniemy . . . **polską republikę socjalistyczną!**

Temi mniej więcej słowy rozpoczyna się odezwa wydana przez centralny komitet wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej w dniu 1. maja br. Człowiek przeciera oczy i czyta, czyta o „reakcji„, „rządach kapitału“, „rządach robotniczo-włościańskich“ i znów o reakcji, kapitale i tak da capo.

Stare, wyświechtane komunały, wyblakłe majaki, które dziś w obliczu realizacji „rządów robotniczo-włościańskich“ i „republik socjalistycznych“ w federacji sowieckiej jakżeż ponuro, jakżeż złowieszczo brzmią! . . Oto tam, za słupem granicznym na wschodzie widzimy zrealizowaną ową . . . republikę socjalistyczną i widzimy krwawy obłędny plon tej republiki i tych rządów żydowskich...

Może przed wojną, może wówczas, kiedy Rosja jęczała pod butem despotów carskich, zew odezw socjalistycznych budził jakiś oddźwięk w nielicznych jednostkach, dziś to już tylko marsz pogrzebowy socjalizmu, upiorny werbel wybijany na pustych bębnach koncepcji Marxów i Lassallów.

Socjalistyczne mrzonki zaklęte w czyn rewolucji rosyjskiej były tym uderzeniem obucha, które tysiące zbłąkanych zawraca z drogi, a reszcie każe brnąć ku zmaterjalizowanej, realnej już pięcioramiennej gwieździe czerwonej! . . .

Albo — albo!

Tu już niema złotego środka; zbyt okropny jest dla jednych blask czerwonej gwiazdy, zbyt ponętny dla drugich! Niema drogi środkowej! Aut — aut!

I dlatego pierwszomajowa odezwa socjalistyczna w Polsce musi budzić w większości społeczeństwa odruch, odruch przed tym wiatrem od Wschodu, który świadomie czy nieświadomie zaćmić chce jeszcze ludziom oczy i otumamić!

Od kilku dziesiątków lat obiecywali socjaliści ludowi — szczęście, dobrobyt, zaspokojenie pragnień i wieczny pokój przez realizację programu i doktryny socjalistycznej, wytworu i koncepcji mózgów żydowskich. I cóż widzimy? czyż zmieniło się co na lepsze?!

Bynajmniej! Zmieniło się, ale na gorsze!

U nas w Polsce, od chwili zrzucenia jarzma trzech zaborców odgrywali socjaliści pierwszorzędną rolę w kształtowaniu ustroju i rządów w Polsce. Rząd socjalistyczny Moraczewskiego narzucił Państwu ordynacją wyborczą w myśl haseł rzucanych przez socjalizm! A dziś — nikt już niema złudzeń, iż ta ordynacja wyborcza i ten ultraparlamentarny system bankrutuje! Dał Polsce chaos, rozprężenie wszystkich więzów, upadek wszelakiego autorytetu, kryzys gospodarczy, niedołężne rządy, zubożenie wszystkich warstw od góry do dołu, a jedynie tym wybrańcom, którzy żyją i działają w myśl ad hoc skonstruowanej etyki zwierzęcej, — majątki, bogactwa i dostojeństwa!

Tem uraczył Polskę socjalizm! Ten socjalizm, którego główną treścią winnoby być uświęcenie człowieka pracy, zakazał pracować ludziom, wtedy kiedy chcą!

Z tego entuzjazmu, z tego zapału, z jakim w roku 1918 przystępowaliśmy do kładzenia fundamentów pod własny dom i własne ognisko — cóż dziś pozostało?

Zgryźliwy uśmiech, ironja, zaciśnięte pięści lub apatja, gorycz i smutek bezbrzeżny — oto nasza dzisiejsza spuścizna!

I ten stan obecny chce znów socjalizm polski ratować ukazywaniem nam upiornych fantasmagorji . . . socjalistycznej republiki!

O ironjo! o krwawa, bezlitośna ironjo!

I chciałoby się wołać: Ludzie, na Boga, co czynicie! Czyż nie widzicie, że własnymi rękoma chcecie budować zręby pod panowanie czerwonych Trockich Zinowiewów, Rosenfeldów itp. I cóż z tego, że na ulicach Warszawy zwycięsko po trupach odpieracie napady komunistycznych bojówek?! cóż z tego, że wołacie: Precz z bolszewizmem! Wasz program i wasze hasło: walki klas doprowadzić musi prędzej czy później do tego piekła, jakiem stała się Rosja bolszewicka „raj wolności“, czerezwyczajek, iście średniowiecznych tortur, raj Izraela!

Wojna miniona dała socjalizmowi tyle sposobności do zrealizowania swego programu a jednak cóż z niego pozostało?!

Zbankrutowały antymilitarne hasła, socjaliści byli jednymi z pierwszych, którzy uchwalili kredyty na zbrojenia i wojsko, na ochotnika szli na front w szeregi po tej i tamtej stronie frontu koalicji i państw centralnych. A kiedy po wojnie rządy w Niemczech, Austrji i Rosji, a częściowo i Włoszech, Szwajcarji i Danji znalazły się w rękach socjalistów, jakżeż zrealizowali swój program? Jaki ład zaprowadzili w tych krajach? A sposobności było aż nadto!

Kapitalizm był nastraszony, ludność u skraju rozpaczy i nędzy, szła za każdym kto tylko umiał dobrze krzyczeć i gardłować a grać na nutę demagogiczną! Jakaż więc sposobność do wykazania, że socjalizm to twór z krwi i kości, a nie mrzonka i frazesy, że to siła pozytywna, zdolna kraj wyprowadzić z nędzy i upadku ku lepszemu jutru ?!..

I socjalizm nie dał nic! Okazał swą bezsilę, okazał, że w teorji może łudzić niejednego, ale że w praktyce okaże się zawsze krwawą tyranją Leninów i Trockich, zaprzeczeniem wolności, zaprzeczeniem praw boskich i ludzkich, tyranją i despotyzmem, o ile nie gorszym, to nie lepszym od despotyzmu białych carów!

W londyńskim „Times“ ukazała się niedawno serja artykułów znakomitego Anglika dr. Shadwella pod tytułem „Upadek socjalizmu“. W jednym z nich czytamy co następuje:

„Obecna pozycja socjalizmu na kontynencie jest tego rodzaju, że jako ruch polityczny przeszedłszy po wojnie egzamin czynu, wykazał słabość w kierunku wprowadzenia nowego ładu gospodarczego do tego stopnia, że zwolennicy jego musieli zmienić idee podstawowe. Klęska praktyczna od działała na ruch polityczny, który raczej się cofa, niż kroczy naprzód“.

Oto spokojne stwierdzenie faktu bankructwa socjalizmu.

I dlatego ci wszyscy, którzy uwiedzeni hasłami socjalizmu przejrzeli potem, kiedy zobaczyli, że pracują tylko w kierunku rozkładowym, na chwałę tyranji Leninów, Trockich i Izraela, — musieli z konieczności rzeczy, jako najbardziej świadomi rozkładowej doktryny socjalizmu — stać się jej najzaciętszymi wrogami. Exemplum: Mussolini. U nas w Polsce: Stanisław Grabski, dawny socjalista, dziś teoretyk antysocjalistycznego programu.

We Włoszech Mussollini zerwawszy pęta socjalistycznych fantazmagorji — dźwignął państwo znajdujące się tuż, tuż w przededniu przejścia władzy w ręce czerwonych, komunistycznych bojówek, dźwignął je z przepaści, naprawił finanse i stworzył podwaliny dobrobytu. A stworzył je nie w rękawiczkach, nie drogą kompromisów, ale twardym i brutalnym nieraz czynem. I nie zawiódł nadziei!

A w Rosji? Cóż dała ludowi socjalistyczna republika? — Głód, nędzę, pogoń i umizgi do nie tak dawno zwalczanego kapitału i jeden wielki bałagan, w którym tylko żydzi, jako sól ziemi, czują się dobrze, ba, nawet realizują żydowską autonomiczną republikę!

Socjalizm polski wysuwający stare, wyświechtane hasła walki z reakcją, kapitałem, judzący do walki klas, a nie do ich współpracy— musi z konieczności być propagandą i awangardą bolszewizmu, pomimo, że pozornie temu stara się zaprzeczyć!

Nie mamy nic przeciwko konsolidowaniu się robotników przeciwko walce o należne im prawa, owszem uznajemy i szanujemy pracę, jako najwyższy przywilej i najwyższe dobro ludzkości, gdyż praca nie może być przekleństwem ludzkości, lecz błogosławieństwem, najwyższą radością, praca dla dobra wszystkich, dla narodu i ludzkości.

Aby jednak można było mówić o uświęceniu pracy, o uznaniu jej za największe dobro narodu i ludzkości, musi ta praca być dokonywana w imię miłości, a nie nienawiści, nie jątrzenia, nie judzenia. Nie praca w imię haseł egoizmu, nie w imię wyzysku, ale praca w imię dobra wszystkich, w imię miłości i etyki. Nie międzynarodowa nagonka na pognębienie jednej klasy, na wywyższenie drugiej, kosztem pierwszej — ale współpraca, ale zrozumienie wzajemnej roli, wzajemnych złych i dobrych stron.

I dlatego raz jeszcze powtarzamy: Polski socjalizm rzuca hasła zgubne dla narodu, zahypnotyzowany czy nie chcący widzieć, jak poza jego plecami rośnie coraz więcej w siły czerwony, krwawy Izrael. Spracowanemi, uznojone od trudu i potu rękami robotnika polskiego, zamierza żyd wyjmować sobie kasztany z ognia!

Czyż nie widzisz tego robociarzu polski?!

Czyż długo jeszcze dasz się prowadzić na pasku międzynarodowego kapitału, tak, kapitału, żydowskiego?!

Czyż naprawdę chcecie być tymi bezwolnymi cymbałami, któremi wygrywają swój majufes żydowscy cymbaliści?! Ad maiorem Judeae gloriam!

Robociarzu polski! Zbudź się i przejrzyj!

Różnica między żydem komunistą a żydem socjalistą.

Komuniści chcą rznąć burżujów „zaraz“ a socjaliści „jeszcze nie“.

Na jednem z posiedzeń sejmu w ostatnich dniach kwietnia br. przyszło do charakterystycznej wymiany słów pomiędzy dwoma żydami: żydem posłem Warszawskim-Warskim **komunistą** a żydem z P. P. S. Diamandem.

W świetle tej polemiki okazuje się jasno **jaka jest właściwie różnica pomiędzy komunizmem w Polsce a socjalizmem w Polsce.** Polemika ta może służyć również jako pendant do dzisiejszego artykułu wstępnego. („Polskie cymbały i żydowscy cymbaliści“), jest to rzeczywiście najlepsza ilustracja naszych twierdzeń, że socjalizm kierowany do tego samego celu, co komunizm tj. do **bolszewizmu.**

Oddajmy jednak głos znakomitemu pisarzowi Adolfowi Nowaczyńskiemu, który swym dowcipnym, jędrnym stylem w ten sposób opisuje na łamach „Gazety Por. Warszawskiej“ owe charakterystyczne zajscie w Sejmie.

„W symfonji kakofonicznej, jaka onegdaj w Sejmie odegrała pełna orkiestra opozycji, pierwsze skrzypce obsadzone były, jak zwykle i w orkiestrach dancingowych czy kinowych przez **synów Sema:** synowie Chama grali na instrumentach wulgarniejszych, na bębnach i bębenkach usznych, na cymbałach, na fujarach i na basach. Przy pierwszych skrzypcach pp. Diamand (PPS.), Reich (Koła żyd.) i Warszawski (Komun.), trio z rasy wybranej. Oni rozhuśtali temperamenty na sali i oni podnieśli temperaturę nastrojów.

Arminius Diamandus przeszedł sam siebie (widzieli, jak przechodził). Na prawo bił w p. Wierzbickiego „program rabunkowy“, na lewo w Warszawskiego **program natychmiastowego wyrżnięcia w pień burżuazji.** Poseł Warszawski szczerze i jasno zadeklarował, że **„burżujów za mordę i skręcić im łeb“.** I to zaraz!

Na to poseł Diamand zaprotestował: Hola! **Nie zaraz! Powoli!** Nie skrzyp Skrzypo!

„Nie jestem **tak otwarty,** jak pan Warszawski, żebym zapowiadał: ja Pana złapię za gardło (wesołość), gdy przyjdzie czas złapać to się ich złapie (wesołość), ale to musi być historyczną koniecznością. Dla przyjemności p. Warszawskiego, dla zrealizowania jego programu rewolucji światowej my tego nie zrobimy. Czas wybierzemy sobie sami. **Jesteśmy stronnictwem walki, ale mamy taktyką** socjalistyczną, a nie **bolszewicką“.**

Jest tedy **różnica.** Warszawski-Warski chce **zaraz.** Świeżo bowiem pisał Leszczyński w moskiewskiej „Prawdzie“.

„Ruch bezrobotnych przybiera coraz bardziej charakter świadomej walki, a linja jego rozwoju prowadzi w kierunku zajść krakowskich z roku 1923. W tej walce poza żądaniami pracy i zapomóg wysuwane są hasła obalenia rządu koalicyjnego na rzecz rządu włościańsko-robotniczego“.

Tak więc Kreml każe: Zaraz! Za mordę burżujów! W tym sensie pisze u nas poseł Nocznicki w „Głosie Prawdy“, Hołówko w „Drodze“ i tp. Zaraz rznąć! Nie czekać! zwlekać. Za gardło i pod stienku!

A pan Diamand mówi inaczej:

Czas wybierzemy sami.

„Przyjdzie czas złapać, to się ich złapie!

A potem jeszcze mówił p. Diamand.

„Niemcy mają przysłowie: Nie sprzyjaj rzeźnikowi, który cię zarżnie. Ale pan ma rację, bywa takie bydło, które jest w sympatji ze swoim rzeźnikiem“.

Albo Warszawski, albo Diamand. Kiedy nas wezmą za gardło, to tylko kwestja **czasu, terminu.**

Chyba, że my ich weźmiemy. **Tertjum non datur.**

My w sympatji z naszymi przyszłymi rzeźnikami nie będziemy! I takiem **bydłem** być nie chcemy. I to sobie zapamiętamy, że o terminie rzezi dekretować chcą tylko oni...“

Oto różnica między socjalizmem a komunizmem.

Im dalej od żyda - tem bliżej Boga.

Gdzie są żydzi?!

Co mówi urzędowa statystyka i co przemilcza. — Ujawnić schowki i kryjówki żydów w Polsce.

Odzie są żydzi?

Osobliwe pytanie — prawda?

Widzimy wszędzie żydów, a jednak ich niema! W podróży oglądamy ich czarne chałaty, patrzymy na ich zaplute brody, słyszymy ich chrapliwy szwargot. W każdem miasteczku rzucają się w oczy przedewszystkiem sklepy żydowskie. Nadaremnie usiłują oni mówić do nas po polsku i swoim gardłowym głosem zapraszają do sklepu, niektórzy natrętnie ciągnąc nas za poły. W jatkach rzeźniczych — żydzi, w handlach mąką — żydzi, w handlu żelazem — żydzi. Wszędzie żydzi, żydzi, żydzi. Gdyby ich kto nawet nie chciał widzieć, rzucają się w oczy strojem swoim, żargonem, zapachem cebuli i śledzi, przerażającym brudem swego ciała i ubrania.

Tak, to ta czarna masa żydowska rzuca się w oczy, a inni — ubrani po europejsku ostrzyżeni, ogoleni, siedzą w eleganckich sklepach, w bankach, w wielkich przedsiębiorstwach o polskich, bardzo nieraz polskich nazwiskach. Iluż to ich w roli „dziedziców“ ubranych w polskie maciejówki i burki na wsi obdziera ze skóry chłopa polskiego, a w prasie pseudo polskiej „psioczy na burżujów“. Wszędzie ich pełno, a jednak ogólnej liczby żydów wykazanej w „Roczniku Statystycznym Rzpltej Polskiej“, która naniasem powiedziawszy jest bardzo niedokładna — niewiemy w jakich przedsiębiorstwach ukrywa się ta masa golonych i niegolonych śmierdzących i uperfumowanych żydów.

Mówimy powszechnie że są szkodnikami w państwie bo szkody te na własnej skórze odczuwamy, ale w jakich kryjówkach chowają się te szkodniki, gdzie się hodują, pielęgnują i karmią dotychczas dokładnie nie — wiemy.

Ażeby uwagi nasze nie wydawawały się gołosłowne rozejrzyjmy się w „Roczniku Statystycznym“ za rok 1924 — za rok ubiegły bowiem wcale się nie ukazał.

A zatem — z „Rocznika“ dowiadujemy się, że mamy tych naszych dobrodziejów i „przewodników postępu“ w całej Polsce 2, 900.000 — bierzemy wszędzie liczby okrągłe trochę większe niż wykazuje statystyka urzędowa do narodowości zaś żydowskiej przyznaje się tylko przeszło 2 miljony żydów, zatem około miljona żydów chowa się po płaszczykiem polskiej narodowości. Z tych 33% kryptożydów ukrywa swoje pochodzenie nie z poczucia obywatelskiego, lecz dla łatwiejszego wyzyskiwania polskiego społeczeństwa.

Ilość żydów według liczebności w miastach i województwach przedstawia się jako chaos statystyczny. Weźmy kilka jaskrawych przykładów:

Warszawa w r.1921 żydów 310000 czyli 33%, Województwa: Łódzkie 327000 „ 14.5 % Lubelskie 288000 czyli 13.5 % Lwowskie 314000 czyli 11.5 % Stanisławowskie 142000 czyli 11 % Tarnopolskie 129000 czyli 9 %.

Najnowsze obliczenia (nie urzędowe) wykazują natomiast w Warszawie 46 % żydów, podobny zaś wzrost i w poszczególnych województwach. Województwo łódzkie posiada nadto (oprócz ewangelików i prawosławnych) innych 0.07 %, Lubelskie 0.01 % i t d. Pod skromną rubryką „inni“, jak i pod rubryką narodowości polskiej ukrywają się przemysłowcy, wielkie składy i handle, warstaty, bankierzy, adwokaci, i wolne zawody, którym na ukryciu swojej narodowości zależy.

Z przytoczonych ogólnych cyfr można zatem przecież wnioskować o ilości żydów i ich rozmieszczeniu, ale natomiast statystyka nasza nie daje najmniejszego pojęcia o udziale żydów w różnych kategoriach życia państwowego w różnorodnem i obszernem jego znaczeniu.

Niezmiernie ciekawa i ważna dla nas rubryka rozmieszczenia ludności w państwie wedle zawodów nie daje najmniejszego pojęcia o udziale żydów w różnych kategorjach, Rolnictwo z jego gałęziami, przemysł, handel, komunikacje, armja i inne, ogranicza się tylko do obliczenia warstatów samodzielnych, personelu, robotników, i t p ale brak kategorji narodowych. Ktoby przypadkowo tylko te tablice chaotyczne przejrzał, mógłby przyjść do fałszywego wniosku, że w przeróżnych zawodach pracy państwowej żydzi nie biorą żadnego udziału. Trudno walczyć z nieprzyjacielem gdy się nie wie dokładnie ani gdzie się on ukrywa, ani jaką jest jego ilość.

Wszystkie gałęzie produkcji krajowej posiadają te same wady: tylko liczby ogólne bez wyszczególnienia narodowości kierowników, zarządców, urzędników, robotników wreszcie właścicieli warsztatów. Danych takich mogłaby wprawdzie dostarczyć szczegółowa statystyka każdej gałęzi produkcji, ale taka statystyka nie istnieje [jeszcze' wiemy więc ile mamy zakładów mineralnych, włókienniczych, papierniczych, odzieżowych, metalowych i t p, ile w nich pracuje robotników, ale nie wiemy lub tylko wyjątkowo, do jakiej narodowości należą ich właściciele,

To samo odnosi się do różnych gałęzi związanych i zależnych od produkcji rolnej jak cukrownie, gorzelnie, krochmalarnie itp. Statystyka nie daje nam pojęcia o tem, w jakich kategorjach produkujących, ile i jakiej narodowości pracują robotnicy, do jakiej narodowości należą właściciele warstatów.

Pomijam na razie udział żydów w jak ważnym przemyśle jak naftowym, udział w handlu wewnętrznym i zagranicznym, w organizacji handlu, w polityce zagranicznej, administracji wewnętrznej i t p, gdyż o każdym z tych działów należałoby zostawić głos specjalistom. Od czasu do czasu dochodzą nas wiadomości o zażydzeniu przemysłu naftowego, gorzelnianego, tkackiego, wylicza się szereg pijawek żydowskich w takich lub innych urzędach państwowych lub autonomicznych i na tem koniec. Na takich dorywczych wiadomościach niepodobna oprzeć systematycznej, zorganizowanej samoobrony państwowej i narodowej przed zalewem fali żydowskiej.

Prędzej czy później doczekamy się rządu który zrozumie niebezpieczeństwo żydowskie dla naszej przyszłości i dopomoże społeczeństwu do wybicia z głowy różnych Grünbaumów i Hartglassów, że Polska jest dla Polaków nie dla żydów, tak samo jak Anglja dla Anglików, Francja dla Francuzów, a Niemcy dla Niemców. Niech siedzą cicho i przesianą się łudzić że w Polsce mogą mieć jakieś inne prawa oprócz równego prawa, przysługującego wszystkim obywatelom państwa.

Jakże my możemy walczyć z tą żywą plagą jaką nas Pan Bóg pokarał, skoro widzimy tylko jak się ona rusza, jak zanieczyszcza nas moralnie i fizycznie, ale nie znamy dokładnie ani jej liczby, ani kryjówek, gdzie się gnieździ,

Statystyka nasza urzędowa opiera się na wzorach wyrobionych w Niemczech, Brytanji i innych państwach europejskich, gdzie procent żydów jest minimalny i tylko w dziedzinie finansowej ciąży nad państwem, tam nie zachodzi przeto potrzeba klasyfikacji zawodów, właścicieli warstatów i robotników według narodowości. My musimy zaś znać dokładnie naszego największego wroga wewnętrznego, znać jego ukryte schowki i siłę. Statystyka urzędowa powinna przeto wypracować inne szematy bardziej szczegółowe, które każdy właściciel handlu, warstatu pracy, rzemiosła i t d musi wypełnić nie tylko według liczby lecz i narodowości.

Wtenczas dopiero niebezpieczeństwo dla naszej przyszłości przybierze wyraźne rozmiary — przestaniemy się bawić w ogólniki.

Żadna obrona mniejszości jawnie szkodliwych i wrogich dla rozwoju wszystkich sił państwowych, nie może zmusić narodu polskiego do samobójstwa, aby żydom miejsca ustąpić.

Tym co polegli w obronie Lwowa.

Tym co polegli w obronie Lwowa
Co lali w walce śmiertelnej krew
Niechaj czci zabrzmią serdeczne słowa
I tryumfalny zwycięstwa śpiew
Tym co na szańcach lwowskich konali
Ściskając w ręce stygnącej broń
Co życie Swoje w ofierze dali
Już zapomnienia nie schłonie toń
Oto te ciche żałobne trumny
W których żołnierze swobody śpią
Przebywszy poczet walk licznych szumny
Żal budzi w sercu... łzy w oczach lśnią.
O bonaterki i bohaterzy
Wyscie spłacili przed Polską dług
Z waszej ofiary jej sława szerzy
I waszej mocy uląkł się wróg
Pośród ofiarnej wojny wichury
Staliście twardo groźni jak mur
Na czołach waszych niebyło chmury
Chociaż dział waszych grzmiał wokół chór.
Bój szedł za bojem dziko zaciekle
I w nocy nie milknął szum
Zda się w Dantejskim straszliwem piekle
Szedł do bram śmierci radosny tłum
Szedł tłum miłością Swoją radosny
Bo w dali widział zbawienia dzień
Walczył i nie uląkł zniszczenia pień
O bo to była dzielna młódź Lacka
Którą wychował i trud i znój
I ustąpiła dzicz hajdamacka
Cisza tam teraz gdzie kipiał bój,
I straszno ziemię tę deptać nogą
Boć przepojona gorącą krwią
Chciałoby kornie paść z czcią i trwogą
I niby Świętość całować ją!
Naokół spokój, jeno mogiły
Świadczą iż spełnił tu męstwa cud
Iż się tu ciała w agonji wiły
Iż brał tu życie cmentarny chłód.
Śpijcie żołnierze Polska powstała
I dzisiaj wzniosła się w szczęścia świat
O nie napróżno młodzież konała
Niosąc w ofierze snów swoich kwiat
Błogosławione dziewczęce dusze
Co jeno miały pić blask i woń,
A widząc braci swoich katusze
Poszły na szańce chwyciły broń!
Błogosławione są mury Lwowa
I polskie łany spowite snem.
Tu sława wznosi krwią purpurową
I cienie w walce poległych z złem
Poniesiem Wasze hasła poprzez życie
I nigdy, nigdy nie padniem znów,
I w ideałów nieba błękicie
Staniemy silni wspomniawszy Lwów,

Janek Śliwiński.

Czy rzemiosło nasze zostanie opanowane przez żydów?!

Walka o projekt nowej ustawy przemysłowej. — Nieuctwo i partactwo żydowskie czy solidność chrześcijańskiego rzemieślnika?

Od dłuższego czasu toczy się u nas walka o nową ustawę przemysłową, która zadecyduje, czy rzemiosło nasze opanowane zostanie przez żydów i upadnie czy też uwolni się od partactwa i szkody jaką mu przynoszą żydzi.

Ogół naszych rzemieślników powinien być dokładnie poinformowany, jak żydowscy rzemieślnicy zapatrują się na projekt ustawy przemysłowej.

Niedawno został opublikowany memorjał Koła Żydowskiego w Sejmie w sprawie projektu ustawy przemysłowej

Jakie jest stanowisko żydów w sprawie projektu t. j. jak zapatrują się żydzi na kwestję organizacji rzemiosła, na potrzebę wykształcenia zawodowego, egzaminy czeladnikowskie i mistrzowskie, cechy, związki cechowe i td. i td.?

Oto pytanie na które daje nam memorjał wyczerpującą odpowiedź.

Rzemieślnicy żydowscy przez usta swych przedstawicieli w Sejmie, którzy widocznie jaknajstaranniej informowali się o życzeniach i potrzebach rzemieślników żydów, którzy te postulaty rzemieślników żydowskich uzgodnili z potrzebami ogólnemi żydostwa, domagają się, aby **zagwarantowano prawo do wykonania rzemiosła wszystkim ludziom uprawiającym rzemiosło, bez względu na to, czy mają jakiekolwiek wykształcenie zawodowe, czy są partaczami bez egzaminów czeladnikowskich i mistrzowskich.**

Jest to postulat stojący w zasadniczem i najjasskrawszem **przeciwieństwie** do postulatów nietylko naszych rzemieślników polskich, ale rzemieślników w Europie wogóle.

Nasz rzemieślnik chce

podnieść stan rzemieślniczy

na wyższy poziom wykształcenia zawodowego i intelektualnego; żydzi uważają to za zbyteczne, bo rzemieślnik może obyć się bez nauki!

Dalej memorjał żąda bez osłonek **usunięcia t. zw. dowodów uzdolnienia, ew. uniezależnienia ich od egzaminów!**

Po trzecie żąda **uprawnienia wszystkich samodzielnych „rzemieślników“ do nauczania rzemiosła i to niezależnie od istnienia czy nieistnienia cechów.** W końcu żąda uchylenia instytucji cechów przymusowych i „demokratyzacji“ Izb Rzemieślniczych...

Są to postulaty godzące wprost w istnienie uczciwego i rzetelnego rzemiosła.

Jakkolwiek nasz rzemieślnik nie ma pochlebnego wyobrażenia o żydzie, to przecież sądził, że żyd w interesie własnego społeczeństwa, w interesie wychowawczym dbać musi o postęp i o to, aby żyd rzemieślnik stał się wykształconym rzemieślnikiem.

Nauka trudna i mozolna, jaką jest nauka rzemiosła, posiada przecież także wartość moralną, bo hartuje fizycznie i wzmacnia charakter.

Nieuctwo i partactwo

jakie propagują żydzi, wiedzie do deprawacji.

Rzemieślnik wyuczony umie materjał surowy wykorzystać należycie. Partacz materjał niszczy i wyrządza przez to nieobliczalne szkody materjalne.

Ten sam surowiec w rękach wyuczonego rzemieślnika przerobiony na obuwie czy na sprzęt domowy, ma wartość podwójną lub potrójną, niż surowiec w ręku partacza.

Z postulatów żydowskich widać, że dla nich zawodowa i kulturalna strona kwestji rzemieślniczej nie ma żadnej wartości moralnej.

Żyd-partacz produkować będzie taniej, dawać będzie natomiast wyrób lichy.

Kupujący nie umie odróżnić wyrobu rzetelnego od partactwa i kupować będzie to, co tańsze. Następstwem tego będzie

upadek rzemiosła rzetelnego.

Rzemieślnik pozbawiony opieki prawnej albo będzie partaczył, albo popadnie w zależność od żydów-kapitalistów. Społeczeństwo zostanie pozbawione stanu rzemieślniczego, nasze miasta zapełnią rzemieślnicy żydzi, partacze.

Dziś nasz rzemieślnik pouczony doświadczesiem, wie, że żądań żydów lekceważyć nie można. Wszakże już w projekcie ustawy rzemieślniczej poczyniono na korzyść żydów i ku szkodzie rzetelnego rzemiosła zmiany zasadnicze.

Powyższe postulaty żydowskie winne być bardzo wzięte pod uwagę przez sferę rzemieślników polskich. Ponieważ, jak wyżej powiedziano, już projekt rządowej ustawy przemysłowej ułatwia żydom ich stanowisko tembardziej rzemieślnicy chrześcijanie, winni popierać projekt ustawy opracowany przez świat rzemieślniczy, uzgodniony na zjazdach i uznany za dobry. Niestety, ostatnio zaczyna ujawniać się rozłam z jednolitej opinji rzemieślników, dowodem czego jest skłonienie się niektórych organizacji do rządowego projektu ustawy. Ci, którzy wprowadzają w błąd te organizacje, posługując się zaprzeczeniami notorycznych faktów, działają na szkodę rzemiosła i na nich spadnie za to odpowiedzialność.

Antypolska kampanja oszczerstw żydowskich nie ustaje.

Niejednokrotnie mieliśmy już sposobność napiętnowania na łamach „Hasła Narodowego“ oszczerczej nagonki żydowstwa przeciw Polsce.

Wiadomą jest rzeczą, że żydowstwo, które obsiadło Polskę odpowiada na każdy odruch samoobrony polski wściekłym atakiem w prasie zagranicznej, opanowanej w większości swej przez żydów. Wówczas jak na dany sygnał sypie się stek obelg i potwornych oszczerstw na ten kraj tolerancji, jakim zawsze była Polska wobec żydów i innych innowierców.

I dziś znowu prasa zagraniczna, zwłaszcza angielska, która w 99 prc. znajduje się w rękach żydowskiej finansjery, zwłaszcza po śmierci Northcliffa, — systematycznie przypuszcza atak za atakiem na Polskę. Do ataków tych jednak dołączyli się — inspirowani zapewne przez sjonistów polskich — żydowscy posłowie angielscy, którzy wydali obecnie obszerne liczące 56 stron druku doroczne sprawozdanie londyńskiego Komitetu angielskich posłów żydowskich.

Broszura ta to jeden stek potwornych, od „a“ do „zet“ zmyślonych oszczerstw wylanych na Polskę. Przy omawianiu zwłaszcza „ugody“ polsko-żydowskiej żydowscy posłowie angielscy łżą z całą świadomością i przewrotnością wychowanków Talmudu i jego „wzniosłych“ nauk Szulchan-Arucha.

„Przed 12 laty — czytamy tam — Polska była punktem zbornym antysemityzmu, którego wyrafinowanie i podstępne okrucieństwo nie miało przykładu w historji prześladowań religinych i rasowych (!!). W roku 1913, w wyniku walki wyborczej, polska partja narodowo-demokratyczna, pod kierunkiem Dmowskiego, rozpoczęła bojkot antyżydowski. Bojkot ten rozszerzył się szybko po całym kraju i ogarnął także Polskę pruską i austrjacką. Był on organizowany bezlitośnymi środkami i doprowadził masę ludności żydowskiej do głębokiej nieznanej przedtem nędzy (?), a jednocześnie napiętnował ją ustawą wygnańczą (?) podobną do tych, jakie obowiązują w stosunku do murzynów w pewnych stanach Ameryki północnej (?).

Oto próbka tej oszczerczej kampanji żydowskiej i tego jadu nienawiści jakim tchnie każde zdanie mówiące o Polsce.

Niedawny pobyt ex prezesa Koła żydowskiego Reicha w Londynie zapewne przyczynił się też nieźle do „dokładnego“ poinformowania swych kolegów angielskich o stosunkach w Polsce.

Oto nagie fakty, jak żydowstwo całego świata, nawet żydowstwo angielskie, nie mające bezpośrednio żadnego kontaktu ani interesów w Polsce, tchnie bezdenną nienawiścią semicką do naszej zmartwychwstałej ojczyzny.

Może te fakty rozproszą mrzonki, tułające się jeszcze tu i ówdzie w mózgach niektórych naszych „idealistów“ mówiących o przerobieniu żydów na lojalnych polskich obywateli! . .

Śmiech słuchać! . .

Najazd żydowskich agitatorów komunistycznych na Polskę!

Aresztowania żydów-komunistów w całej Polsce. — Dwa procesy: w Krakowie i Lwowie.

Tuż przed 1-ym maja policja nasza przeprowadziła w szeregu miast polskich rewizje w poszukiwaniu za agitatorami komunistycznymi, którzy w ostatnich tygodniach masowo najeżdżają Polskę, w myśl bolszewickich instrukcji przygotowywania w Polsce terenu do przyszłej rewolucji.

Rewizje dały niezwykły plon. We wszystkich miastach zdołano pochwycić głównych agitatorów bolszewickich, bez wyjątku samych żydów!

I tak w Krakowie aresztowano agitatorów komunistów:

Andreasa Nachtigala, Wilhelma Pasterna-

ka, Arona Montaga, Józefa Drückera, Banacha Hanandla, Chaima Leiba Markowicza, Lipe'go Selingera, Chaima Ziegelfarba s a m y c h ż y d ó w

We L w o w i e przeprowadzono rewizję w „Drukarni Nowoczesnej“ i aresztowano właściciela tejże drukarni ż y d a E i s e n s t e i n a, który drukował tu odezwy agitacyjne komunistyczne. Nadto aresztowano żyda Eljasza Finka, torebkarza i „redaktora“ bolszewickiego świstka „Die Woche“, zecera żyda Friedmana, słuchacza filozofji żyda Mühlsteina. współpracownika „Die Woche“, Izaaka Halperna itd.

Charakterystyczne, iż w obronie Eisensteina interweniują w policji i sądach lwowskich posłowie żydowscy Frostig, Sommerschein i senator Ringel.

W K r a s n y m s t a w i e zaaresztowano jednego z głośnych kolporterów, żyda niejakiego Hochmana, wysłannika MOPR-u, przy którym znaleziono broszury, odezwy i korespondencję, przeznaczone dla więźniów — komunistów.

I tak w każdem mieście. Wszędzie żydzi i żydzi.

Równocześnie zaś w Krakowie skończył się proces przeciwko 3 żydom-komunistom, a we Lwowie przeciwko 15 żydom t. zw. Botwinowcom, wspólnikom żyda komunisty Botwina, mordercy Cechnowskiego.

W Krakowie jako oskarżeni zasiadali znani działacze komunistyczni żydzi: Leon Bettler, Dawid Rubin vel Brüh i Wolf Glasthal vel Schlefer oskarżeni o rozrzucanie odezw bolszewickich pod fabryką wyrobów tytoniowych. Przy aresztowaniu znaleziono przy nich 232 odezw, zatytułowanych „w rocznicę śmierci Lenina, Róży Luksemburg i Liebknechta“, 10 podburzających odezw w żargonie, 28 egzemplarzy „Czerwonego Sztandaru“ sekcji międzynarodówki komunistycznej, 1 broszurę Róży Luksemburg p. t. „Sozial-Reform oder Revolution“ i t. d.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazano Bettlera na 1 i pół roku, Rubina na 1 rok i 3 miesiące i Glastala na 1 rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących.

We Lwowie proces „Botwinowców“ trwający z górą tydzień, przyczem na ławie oskarżonych zasiadało 13 żydów i 2 żydówki, sami młodzi abiturjenci przeważnie ze szkół średnich, oskarżeni za należenie do Związku Komunistycznej młodzieży Ukrainy Zachodniej, oraz za rozpowszechnianie broszur agitacyjnych.

Kranz został skazany na 5 lat, Umschweif 3 lata, Gruen — 2 i pół lata, Kremer, Berkowicz, Knoll, Sokal i Hochberg na karę ciężkiego więzienia obostrzonego po roku zaś Safir na karę więzienia przez 10 miesięcy.

Oto jeszcze jeden dowód, iż ż y d z i i t y l k o ż y d z i s ą r o z s a d n i k a m i b o l s z e w i z m u w Polsce.

Co się dzieje w całej Polsce

Stanisławów.

P. Opidowicz i żydowskie biura emigracyjne.

Artykuł umieszczony w „Haśle Nar.“ w w sprawie fryzjera Opidowicza który jako katolik zatrudnia żydów, nie odniósł dotychczas żadnego skutku. Widocznie że Opidowicz tak zżył się z żydami, że żadne uwagi najuczciwszych ludzi nie potrafią go na lepszą drogę sprowadzić.

Jeżeli już wspomniany Opidowicz w żaden sposób z chałaciarzami rozstać się nie chce (bo nie można tego powiedzieć że nie może) to możeby ze ściany usunął obraz św. Józefa niech go żydzi nie profanują a na to miejsce niech umieści portret jakiegoś żydowskiego patrjarchy Mojżesza lub Abrahama, a może lepiej zrobi jeżeli zastosuje się do teraźniejszych czasów i umieści podobiznę Lenina, Trockiego lub innego Dreufusa czy Steigera, bo pomiędzy żydkami w sam raz będzie odpowiadać.

A teraz drugi fakt.

Jest u nas pięć do sześć biur emigracyjnych wysyłających ludność za morze, wszystkie biura są znowu w rękach żydowskich tak znaczna ich liczba jak na nasze niezbyt duże miasto to stanowczo za dużo. Nie wspominałbym o tem gdyby nie łajdactwa żydowskie a mianowicie:

Przy ul. Lelewela tuż przy wchodzie do dworca kolejowego znajduje się żydowskie biuro emigracyjne.

Biuro to dla reklamy sporządziło reklamę przedstawiając górala (hucuła) nadnaturalnej wielkości, którego umieszczono tuż przy chodniku z wskazującą ręką na biuro zapraszając nasz naród na wyjazd do Brazylji i Kanady. Nadmieniam że ulica Lelewela jest wązka i służy tylko do przechodu więc idąca publiczność obija sobie barki i głowy o wystającą karykaturę i dziwić się należy że magistrat pomimo ubyskiwań ludności nie zaradzi złemu.

Byłoby daleko lepiej i odpowiedniej by na miejscu owego hucuła, biura sporządzałyby karykatury różnych typów żydów i poumieszczały ich przy swych wejściach a nawet na rogu każdej ulicy by wskazywały na biura i zapraszały wszystkich żydków na wyjazd do Palestyny.

Stanisławowianin.

Łopatyn.

Jak pojmują niektore osobniki ustawę o spoczynku niedzielnym.

Mam na myśli w tej chwili tylko tych którzy mogliby a nawet powinni czuwać nad wykonaniem tejże ustawy, co w pierwszym rzędzie należy do magistratu tj. dobrej woli i nietolerancji burmistrza — tymczasem w naszym miasteczku rzecz ma się przeciwnie. —

Sklepy są wyłącznie w ręku żydów z wyjątkiem jednej polskiej i jednej ruskiej spółdzielni które wśród takiej powodzi żydowstwa poparcia ze strony swego społeczeństwa nie mają. Z żalem zauważyłem że dużo ludzi nawet z grona wybitniejszej inteligencji zaopatruje się u żydów w towary lichego gatunku a nawet często droższe jak we własnych spółdzielniach! — na ten temat mógłbym wiele napisać lecz chcę tu poruszyć kwestję innej natury a mianowicie:

Z chwilą gdy „szames“ uderzy sygnał do spoczynku szabasowego wszystkie sklepy żydowskie jak jeden bywają zamykane i przez całą sobotę zupełnie nic u żyda kupić nie można; na prośbę by sprzedał jaki artykuł ze swego sklepu odpowiada krótko: „u mnie dziś szabes“; natomiast w niedzielę aż miło jak handel wre. — sklepy żydowskie są śmiało pootwierane, a z władzy p. Burmistrz i śmieją się w żywe oczy. —

Porządny człowiek z poczuciem swej godności osobistej w niedzielę nie czyni zakupów u żyda zaś szabesgoje nietylko że popierają żydów lecz i namawiają by w niedzielę sprzedawali, Burmistrza nie obawiają się żydzi wcale, gdyż tenże sam posyła swoich domowników po zakupy do sklepów żydowskich. —

Był czas gdy tut. komendant posterunku p. Panek człowiek energiczny i czynny zajął się przestrzeganiem spoczynku niedzielnego a było inaczej, teraz zaś widocznie pochłonięty inną pracą zawodową nie może zwrócić na to uwagi ale od czegóż magistrat że swoim organem wykonawczym, od czego p. Burmistrz Nowakowski, gdzie jego oczy? —

Może słowa moje dotrą do uszu władzy gminnej, może wzbudzą skruchę w nim — ha gdyby nie, to trzeba udać się do Świetnego Starostwa z prośbą o pouczenie burmistrza o jego powinności. —

Jeden z wielu.

Inowrocław.

Kto pomaga żydom

Magistrat miasta Inowrocławia otrzymał pismo od żyda Nachemsteina o pozwolenie mu założenia składnicy skór surowych przy ul. św. Ducha l. 10. Magistrat odnośnie do obowiązujących przepisów sanitarnych, ogłosił tę sprawę publicznie w miejscowym Dzienniku i wezwał obywateli zamieszkałych w ulicy Św Ducha w pobliżu Nr 10 do zgłoszenia swych wniosków za udzieleniem lub nieudzieleniem zezwolenia na składnicę.

Na liście wspólnej za nieudzieleniem zezwolenia na składnicę podpisali się następujący obywatele:

pp. Musiał — handel zboża; Jędrzejewski — fabryka pomp; Kamiński — inkasent Kasy Chorych; Cywiński — kupiec; Głuszkowski Kaz. — piekarz; Dudzik — właściciel ogrodu; A. Urbański — kołodziej!

Nachemstein potrafił jednak tak chodzić koło swojej sdrawy, ze gdy wreszcie Magistrat miał na posiedzeniu kwestję tę rozstrzygnąć znalazł tylko trzy protesty na nieudzielenie otwarcia składnicy. Stanowczość okazali tylko pp. A Urbański, Głuskowski i kupiec Urbański. Co skłoniło innych obywateli że podpisy swe protestujące cofnęli, to już ich rzecz, niech zdanie o tem wyrobią sobie sami czytelnicy!

Lecz przy tej sposobności podnieść należy jeszcze rzecz charakterystyczniejszą Żyda Nachemsteina broni na rozprawie magistrackiej adwokat polak p. Micharek. P. Micharek jest prezesem Związku stowarzyszonych kilku towarzystw polskich w Inowrocławiu, jest członkiem i filarem Chrześcijańskiej Demokracji, jest radnym Magistratu, jest komisarzem Kasy Chorych. Te wszystkie zalety polskości nie przeszkadzają bronić żyda i popierać koncesję żydowską.

Za składnicą skór pozostającą w rękach żydowskich głosują również lekarz powiatowy dr. Nickelmann i weterynarz powiatowy p. Maliszewski. Ci dwaj istotni znawcy hygjeny nie znaleźli powodu na nieudzielenie koncesji Nachemsteinowi.

Dzięki takiemu poparciu żyd otrzymał koncesję na składnicę skór. Inteligencja polska pomogła żydowi.

Jasło,

Orgje żydowskie w Jaśle

W niedzielę dn. 25. kwietnia br. odbyły się w Jaśle zawody w piłkę nożną między klubem żydowskim „Makkabi“ a chrześcijańskim „Czarnych“. Po doznanej porażce żydzi wpadli śladem biblijnego Saula w taki szał wściekłości, że jeden z nich tu-

tejszy fryzjer, człowiek starszy żonaty, rzucił się z furją między prrypatrującą się publiczność i kopnęł ucznia IV kl gimnazjalnej w brzuch pozbawiając go na długi czas przytomności. —

Spodziewamy się że ten bestjalski czyn Prokurator wziąwszy na siebie rolę Dawida zagra nowoczesnemu Saulowi fryzjerowi pieśń ukojenia na harfie nastrojonej paragrafami ustawy karnej.

Przed nastąpić mającymi w drugiej połowie maja wyborami do Rady gminnej, tłumy żydów oblegają listy wyborcze i wnoszą setki reklamacji. Sprowadzili na wiec samego rabina Thona z Krakowa, O przebiegu wiecu nic się dowiedzieć nie można. Tylko zwiększona arogancja. pewność siebie i przebłyski nienawtści w oczach żydów świadczą o nastroju powiecowym. —

Tymczazem nasi obywatele i inteligencja śpią, gdy ciemne elementa układają kompromisowe polsko -żydowskie listy wyborcze. Śpią prezesowie licznych zrzeszeń narodowych, kulturalnych i zawodowych. Nawet nie starają się o sprowadzenie prelegentów. —

Obudzi ich jednakże po wyborach kopnięcie w brzuch żydowskiej większości w Radzie miejskiej, ale już wtedy będzie zapóźno. —

Haman.

Krynica.

Złodzieje oszuści i szantażyści pod klucz!

Hotel trzech róż, willę w Krynicy Zdrój nabyli w r. 1924 bezprawnie żydzi od Benedykta Kratkiewicza z Detroit na 4-ą część jej wartości pomimo zastrzeżenia, że Hotel nie może przejść w ręce żydowskie Chcąc Krotkiewicza jeszcze wykorzystać zaskarżyli go za sprzedaż rozmaitych rzeczy w rzeczywistości zaś jeden z żydów Vogel rzeczy te zabrał do swego tartaku do swych domów, gdzie były próżne pokoje. Na dowód tego są 3 świadkowie którzy rzeczy te wozili.

Po kupieniu hotelu zameldowali żydzi w 83 pokoi, w rzeczywistości zaś jest ich 139 nie wliczając piekarni, magazynów, garaży, kiosków i piwnic; Hotel przynosi w sezonie 657.620 złotych dochodu, do Izby Skarbowej żydzi jednak zgłosili 12000 złotych.

Wspólnika p. J Stećkowa chcą żydzi z 5-tej części koniecznie wyrzucić, a sami całym hotelem zawładnąć. Kilkakrotnie już skarżyli go za pokój w którym mieszka i kilka razy o kwotę zł 1700 — którą to kwotę żądają do dopłacenia do spółki nie dając mu cd 2 lat żadnych zysków z dochodów. Żyd Vogel jest taki pewny usunięcia p. Stećkowa, że podobno chwali się wszędzie, że mając pieniądze nikogo się nie boi, bo pieniądzmi wszystko zapłaci.

Dziś hotel wystawiono na licytację szacując go niecałe 2 dolary za 1 metr, restaurację zaś i pokoje za cenę 120 dolarów na cały rok.

Oto jak rządzą się żydzi w Krynicy. Maluczko, a z Krynicy będą wywłaszczać wszystkich Polaków!

Do sprawy tej powrócimy w następnym numerze. —

Kryn.

Na marginesie.

Lipa Hammer minister Skarbu i prorok,

W ostatnim numerze „Hasła Narod.“ donosiliśmy, iż prasa żydowska podała jakoby pos Witos miał się wyrazić. że w obecnej sytuacji należałoby szukać kandydata na ministra Skarbu wśród żydów.

P. Witos powiedział a żyd w tej chwili się znalazł. Oto w gmachu sejmowym przy ul Wiejskiej w Warszawie zjawił się 26-letni żyd ze Szczawnicy niejaki Lipa Hammer, ubrany w chałat i jarmurkę, który w natarczywy sposób domagał się skierowania go do pos, Witosa albo do premiera Skrzyńskiego, ponieważ uważa się za najstosowniejszego kandydata na ministra Skarbu.

„Nowy kandydat“ z właściwą obłąkanym swadą zaczął rozwijać swoje „zamierzenia sanacyjne“ przed spotkanym przypadkowo w westybulu posłem Hausnerem (k ż) podając. że „ewentualnie objąłby i inny resort gdyż jest zdolny do wszystkiego“. Pos. Hausnerowi z trudem udało się uspokoić nieszczęśliwego warjata reflektującego na spadek po min, Zdziechowskim i skłonić go do powrotu do domu obietnicą... że przy najbliższym przesileniu rząd zwróci się do niego“.

Ba Lipa Hammer był jednak widocznie człowiekiem powołanym naprawdę do ocalenia Skarbu polskiego i . . . żydów w Polsce, pdyż następnego dnia zjawił się znów w gmachu sejmowym.

Tym razem jednak Lipa Hammer przedstawiał się już nie tylko iako najstosowniejszy kandydat na ministra Skarbu, lecz — jako prorok i mesjasz mający zbawić żydów przed okropnościami grożącemi im w dniu 1 maja kiedy „napewno wybuchnie rewolucja“.

Z aspiracji ministerjalnych wszakże „prorok i Mesjasz“ nie zrezygnował tylko że teraz chce być ministrem Spraw Wojskowych

Jeden z dziennikarzy wdał się z nim w rozmowę, przytem djalog potoczył się w następujący sposób:

— Skąd pan wie że pan jest prorokiem?

— A skąd pan wie że nim nie jestem — brzmiała przecinająca wątpliwości odpowiedź Jak mnie posłuchają to wszystko pójdzie dobrze.

— Jaki jest pański program?

— Ma być tylko jedna partja, jak — Adam i Ewa! Dlaczego dolar stoi 10 zł, ?

— ?

— Bo u nas jest dziesięć partji. Ma być jedna partja i — król!

Oświadczywszy to, p. Hammer uznał rozmowę za skończoną.

No i jakżeż tu zarzucać żydom, że działają na szkodę Skarbu Polskiego, nie chcą sanacji stosunków i t d.?!

Lipa Hammer ze Szczawnicy kandydat na mesjasza żydowskiego, ministra Skarbu polskiego i ministra spraw wojskowych, monarchista, wyznawca jednej partji, zapewne żydowskiej niech żyje!

W nim nasza nadzieja i ucieczka.

Z Polski i zagranicy

Kto będzie prymasem Polski.

„Dziennik Poznański“ donosi: Według informacji zaciągniętych w tutejszych kompetentnych sferach kościelnych wiadomość o upatrzeniu na następcę ś p kardynała Dalbora — ks. profesora Szlagowskiego oraz ks. arcybiskupa Sapiehy nie odpowiada prawdzie Według dużego prawdopodobieństwa obejmie najwyzsze stanowisko w hierarchji kościelnej na Wielkopolskę X. Ojciec Sopuch. T. J. prowincjał Ojców Jezuitów. W chwili obecnej kandydatura Jego posiada największe szanse.

Traktat niemiecko-rosyjski przeciw Polsce.

„Information“ zamieściła niezmiernie interesujący artykuł rozpatrujący politykę niemiecką ostatnich czasów i dochodzi do wniosku, że cała akcja dyplomatyczna Berlina jest skierowana w pierwszym rzędzie przeciw Polsce. Artykuł wykazuje, że wznowione zostały konszachty Fryderyka z Katarzyną obliczone na zgubę Polski. Na razie chodzi Niemcom o zupełne izolowanie Polski, o niedopuszczenie aby weszła w skład Ligi Narodów i o przeprowadzenie rewizji granic wschodnich Niemiec innemi słowy do oderwania Pomorza od Polski i do powrotnego przyłączenia Gdańska do Niemiec.

Niemniej senzacyjny jest artykuł „Journal de Debats“ pióra Ganraina w którym autor wykazuje że Niemcy i Rosja zawarły układ z Litwą, mocą którego Kłajpeda zwrócona będzie Niemcom a Wilno oddane ma być Litwie.

Burzymurki magistrackie przy robocie

Z wielu plag, trapiących po wojnie ludzkość, bezsprzecznie najdokuczliwszą jest nędza mieszkaniowa. A jak wszystkie nieszczęścia powojenne, to też i ona dotknęła najbardziej miasta. Na wsi, to tam jakoś sobie ludziska radzą, sklecą sobie jaką budę, obłożą mchem czy liśćmi i mają wygodne pomieszkanie. Zresztą tyle tam różnych szop, stajen i domów nieużytecznych, że łatwo tam znaleźć dach nad głową.

Zbytecznem wykazywać, że najwięcej cierpi pod tym względem miasto. Ustawa budowlana nie pozwala klecić byle jakich bud, a posiadacze kapitałów domów budować nie chcą, bo im się nie rentują, wolą bowiem bez pracy mieć 24 proc. rocznie z kapitału w banku i ciągle płynną gotówkę, niż dopiero ściągać w przyszłości od lokatorów włożony kapitał. To też prawdziwa kara Boża gnębi biedną ludność po miastach, bo bogaci za pieniądze zawsze znajdą sobie pomieszkanie, nie jedno ale kilka nawet. Za to sfery biedniejsze gnieżdżą się, gdzie mogą po strychach, wilgotnych piwnicach, nieraz po kilka rodzin w jednej izdebce w stosunkach sanitarnych urągających wszelkim pojęciom.

Tej katastrofy nie widzi zupełnie Magistrat i dlatego nic prawie od ukończenia wojny nie starał się temu zaradzić. Dopiero pod naporem opinji zaczął w ostatnich czasach budować baraki dla bezdomnych, gdyż przedtem wyrzucano eksmitowanych dosłownie na bruk. Ale i obecnie stosunki nie bardzo zmieniły się na lepsze, gdyż jeszcze zachodzą wypadki wyrzucania lokatorów na podstawie wyroków sądowych wprost na ulicę. Szczęśliwi zaś ci, którym po wielkich trudach i zabiegach w Magistracie uda się zdobyć dla siebie pomieszkanie w barakach miejskich. Zdaje się przynajmniej, że są szczęśliwymi; po kilku miesiącach pobytu w tych barakach nieborak nabawi się chorób a reumatyzm czyni go kaleką na zawsze. Takie to dobrodziejstwo miejskich baraków a co najgorsze zmuszony mieszkać nieraz w otoczeniu zupełnie sobie nieodpowiadającem.

W takich strasznych stosunkach, zbrodnią o pomstę do nieba wołającą jest niszczenie dla zachcianki właściciela zdrowych domów. Takie wypadki niestety zdarzają się w Krakowie, dopiero interwencja Zrzeszenia lokatorów zapobiega samowoli burzymurków.

Przy 3-cim moście np. już ub. r. miano burzyć kilka domków uznanych przez komisję budowlaną za rudery, która też orzekła konieczność natychmiastowdgo zburzenia ich ze względów bezpieczeństwa. Interterwencja Zrzeszenia lokatorów przeszkodziła bezpodstawnemu niszczeniu tych domów. a 6-ciu rodzinom uratowała dach nad głową. Sąd zaś wstrzymał eksmisję orzeczoną już na podstawie stwierdzenia komisji okazało się bowiem, że domy te dopiero przed rokiem wybudowane, są najzupelniej dobre. a tylko z jakichś nieznanych bliżej przyczyn komisja Magistracka orzekła konieczność ich zburzenia. Po dziś dzień lokatorzy w domach tych mieszkają i domy ani rusz na życzenie komisji budowlanej nie chcą zawalić się lokatorom na głowy i wogóle nie grożą im żadnem niebezpieczeństwem.

Onegdaj również komisja budowlana miejska uznała na życzenie właściciela realności p. Piaseckiego, dom przy ul. Łokietka l. 2. uznany za ruderę, nakazując natychmiastowe jego zburzenie, mimo, że ta sama komisja rok temu wydała opinję, że dom jest najzupełniej dobry i może być jeszcze kilkadziesiąt (!) lat używanym do celów mieszkalnych. Jakie zakulisowe przyczyny wpłynęły na zmianę opinji tej komisji, trudno dociec. Złośliwi mówią, że to wpływy p. B. w Magistracie wypisały koniec temu domowi, którego a właściwie jego lokatorów, chce się p. P. koniecznie pozbyć.

Po co ta komedja? Po co wysyłać jakieś komisje, kiedy one mają na czyjeś polecenie orzekać nie według swego sumienia, ale czyjegoś polecenia? Po co kryć się za parawanem tych komisyj, zamiast wydać poprostu rozporządzenie Magistratu nakazujące najzdrowszy w świecie dom zburzyć, jeśli tego ta lub owa wpływowa osoba sobie życzy? Ale zwracamy uwagę, że gdy taka praktyka utrze się i wejdzie w życie, to wtedy każdy właściciel chcący się pozbyć swoich lokatorów, a takich między właścicielami większość, będzie mógł według upodobania zburzyć swój dom i w ten sposób dopiąć celu. Ale też wtedy nędza mieszkaniowa jeszcze bardziej wzrośnie, wzmoże się zarazem cierpienie, ale i też niezadowolenie i niecierpliwość ludności, a nędza jest złym doradcą!

Hola panowie z Magistratu! Tak Wam rządzić miastem powierzonem Waszej pieczy nie wolno! Nie tędy podążać macie, skąd wieje wiatr i . . . wpływy, ale gdzie sumienie i dobro powierzonego Waszej pieczy miasta i jego, zwłaszcza tej „bezwpływowej", za to też najbardziej potrzebującej opieki Magistratu jego ludności.

Nasza redakcja obserwuje żmudną, a bez interesowną pracę p. Tomaszewskiego, prezesa Zrzeszenia lokatorów, z ul. Batorego l. 6. pracującego z podziwienia godną energją ideowo dla dobra ogółu dla którego nie istnieją żadne przeszkody, Pani godziny poza urzędowe, i na każdy zew staje w obronie pokrzywdzonych. biednych lokatorów, zaniedbując przytem swój własny warstat pracy.

Odpowiedzi redakcji

Juljan Trzecieski Śniatyń. Odpowiedź Pańską panu T. M Noelowi w sprawie jego, niezgodnej z prawdą, notatki o stosunkach w gimnazjum w Śniatynie zamieścimy w nastąpnym numerze.

„Przyjacielowi". List z 1 bm. otrzymaliśmy, korespondencję zamieścimy w następnym numerze

Czytelnicy „H. N." ze Lwowa. Korespondencji niepodpisanych z zasady nie drukujemy. Prosimy o podanie nazwiska, które zachowamy w dyskrecji. —

Korespondentowi z Iwja. W następnym numerze zamieścimy. —

B. Dukszta. Dziękujemy, skorzystamy w jednym z najbliższych numerów.

M. S. w Mielnicy. Prosimy.

R. U. Sielce Bieńków. Za zwróconą uwagę dziękujemy. Był to przedruk z pisma lwowskiego, co zaznaczyliśmy na początku odnośnego artykułu.

X. J. Jamróz Trzebinia. Uwagi słuszne zastosujemy się. Cytaty zaczerpnięte były z „Myśli Narodowej".

Stały Czytelnik z Łańcuckiego. Uwagi Pańskie całkiem słuszne. W kwestji wspomnianej przez Pana zabraliśmy tylko dlatego głos, ponieważ znamy dobrze zakulisowe jej przyczyny. —

A. Krzem Tarnopol. Artykuł Pański posiadamy w ewidencji i będzie napewno zamieszczony. Tylko nawał aktualnego materjału spowodował zwłokę w wydrukowaniu go.

Kronika

Co się stanie z wykupionym z rąk żydowskich kościołem św. Agnieszki? Jak już donosiliśmy kościół św. Agnieszki dzięki ofiarności społeczeństwa wykupiony został wreszcie z rąk żydowskich za cenę 7000 dolarów, przyczem wypłacono żydowi kwotę 6000 dolarów, 1000 zaś reszty wypłacony ma być w ciągu roku. Obecny Komitet zajmujący się wykupnem kościoła przystępuje do zbierania funduszów na zapłacenie reszty kupna i odrestaurowania budynków przykościelnych, znajdujących się w opłakanym stanie. W budynkach tych umieszczony będzie w przyszłości zakład dla zaniedbanej młodzieży. Sądzimy, że całe społeczeństwo przyjdzie z pomocą ofiarną celem ukończenia zbożnego dzieła. Datki wpłacać należy na konto Komitetu w P.K.O. w Krakowie Nr. 405.054.

Lejba Fuchs fabrykant Kalek poborowych skazany. W głośnym procesie o oszustwo poborowe w Warszawie skazany został Moszek Lejba Fuchs, oczywiście żyd, który obrał sobie zawód „fachowego" uwalniania z wojska poborowych żydów na 4 lata więzienia. Zapłatyński, Szarecki, i Jankowski lekarze wojskowi zostali uniewinnieni. Do sprawy tej powrócimy w następnym numerze. —

Interwencja posłów żydowskich pomogła. Jak donosiliśmy na innem miejscu aresztowano we Lwowie żyda Eisensteina, właściciela „Drukarni Nowoczesnej", w którego drukarni drukowano odezwy komunistyczne. Obecnie dzięki wstawiennictwu posłów żydowskich Eisenstein wypuszczony został na wolną stopę.

Teatr „Bagatela"
„Szczęście Frania"
Komedja w 3 aktach Perzyńskiego.

Wznowienie cieszącego się takim sukcesem za s p Nowackiego „Szczęścia Frania" w tym samym teatrze lecz w innych warunkach jest eksperymentem naogół udałym. — Z dawnych wykonawców nie znalazło się już nikogo. O ile sobie przypominam dublował wówczas Frania p. Heniowski. Dzisiaj też okazał najwięcej inteligencji aktorsktej ze wszystkich wykonawców. P Treszczyńska jest śliczną i sympatyczną osóbką lecz brakło jej sił do odtworzenia roli Heli. P.P. Sarnowski i Porębska z trudem dźwigali ciężar macierzyństwa Heleny a p. Malecki ze swoim dobrodusznym uśmiechem chciał wmówić w nas że jest „czarnym charakterem". Mimo wszystko odtworzenie poprawne, a temu kto jeszcze „Szczęście Frania" nie widział poradzę by do „Bagateli" poszedł (tembardziej że ceny miejsc są bajecznie niskie).

Tam gdzie żyd wchodzi - szczęście się nie rodzi!

Listy do Redakcji.

Ładne stosunki w Krynicy.

W roku 1914 wstąpiłem do Legjonów I. brygady J. Piłsudskiego i przeszedłem całą kampanję frontów w Legjonach i Armji Polskiej przez 7 lat, przez które zostałem finansowo jak też i zdrowotnie zniszczony. Ponieważ jestem z zawodu tapicerem i dekoratorem wystarałem się legalną drogą o kartę przemysłową i przybyłem do Krynicy z początkiem b. r.; zostałem jednak zaskoczony przez cudzoziemca żyda niejakiego M. Gründla który prowadzi nielegalny warstat tapicersko dekoracyjny nie mając żadnych dokumentów kwalifikacyjnych, ani też karty przemysłowej, przytem zatrudnia kilku czeladników i sześciu chłopców praktykantów a między nimi także i katolików którzy nie są nawet wpisani do cechu i tem samem dotkliwie wykorzystywani przez ich rzekomego majstra. —

P. M. Gründel zauważył że ja także otwieram sobie warstat i zaczął mnie szkodzić i prześladować, ciągle mówiąc że mnie zgnębić musi, a ponieważ zrozumiałem jest że on finasowo lepiej jest sytuowany, konkuruje w tak bezczelny sposób, że ja jako solidny rzemieślnik nie mogę się do tych cen zastosować. —

Jest ale fakt napiętnowania godny, że tutejsze miarodajne czynniki popierają tego żyda, a mnie polakowi i katolikowi nie chcą bezwzględnie pójść na rękę. —

Przejęty taką gospodarką udałem się do Starostwa w nowym Targu i miałem nawet przyjemność rozmawiać z samym p. Starostą i wyjawić przed Nim moje bóle, sprawa jednak pozostała do dnia dzisiejszego bez żadnych rezultatów. —

Zainterpelowany p. Gründel przez tutejsze Władze Cechowe o okazanie swej karty przemysłowej jak też i dokumentów kwalifikacyjnych na majstra, oświadczył arogancko, że o ile faktycznie zmuszony będzie okazać kartę przemysłową pojedzie do Starostwa w Nowym Sączu i takową za pieniądze otrzyma. —

Zapytuję przeto Szan. Redakcję czy takie postępowanie miarodajnych czynników można tolerować?

Jan Sumera.

Chcesz się przyczynić do odżydzenia Ojczyzny naszej, przeczytaj „Hasło Narodowe", nie zniszcz i podaj dalej.

Wielką podstawą bytu „Hasła Narodowego" to są ogłoszenia, dla tego też Czytelnicy kupujcie u tych firm, które w piśmie naszem się polecają, nabywając zaś towar powołujcie się na źródło.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585
Oddziały; Lwów, Rozwój, Legionów 3. Poznań, Kirschkowa, Gwarna

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłoszenie zwykłe zł. 0·15. Nadcsłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. 1-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 25% droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inw. i poszuk. pracy rabat
Ceny prenumeraty: MIESIĘCZNIE: 1·35 Złp.
KWARTALNIE: 4.— „
W Ameryce: prenumerata roczna 6 dolarów.
Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki
Drukarnia Mieszczańska Kraków